Nr. 133. We Lwowie, Środa dnia 10. Czerwca 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch „ „ 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Ned.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 391. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler.*

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 10. czerwca.

(Przed burzą. — Manifestacje petersburgskie. — Podróż ks. Napoleona. — Zmiana w usposobieniu pism wiedeńskich dla księcia. — Książę i Polska. — Sprzedaż dóbr krajowych. — Skazani na malkontentów i na protesta. — Niespodziany polski wniosek wyłączenia dóbr niektórych. — Wniosek Schindlera. — List Fricza w *Politik.*)

Wszystkie dzienniki skarżą się na brak ważniejszych wiadomości, gdy tymczasem nigdy może nie stało tyle pierwszorzędnych spraw na porządku dziennym świata jak obecnie. Każde prawie państwo ma swoją żywotną kwestję do rozstrzygnięcia, której proces toczy się nieodwołalnie, z klauzulą *periculi in mora*, i porusza do głębi całe społeczeństwo. Obok tego na każdym kroku mnożą się oznaki anormalnych stosunków międzynarodowych, interesów sprzecznych, niedających się żadnym pogodzić kompromisem, ani zwolna rozwikłać na drodze spokojnego rozwoju. Uczucie braku ważniejszych wiadomości pochodzi, naszem zdaniem, ztąd właśnie, że umysły czują uroczystość chwili, że są przygotowane do przyjęcia wiadomości o rozpoczęciu tragicznego rozwiązywania zamotanych węzłów ogólnego położenia — a tymczasem wszystkie prawie rządy państw cywilizowanych, pragnąc szczerze utrzymania spokoju, aż do ostatecznych granic możliwości unikają starannie wypowiedzenia ostatecznego hasła.

Zresztą przygotowania głównych czynników przyszłej tragedji czy dramatu świata, Prus i Francji, są już pokończone, a cisza obecna, to chyba ostatnia cisza przed burzą, w której duszno i parno, w której co chwila czarne punkta okazują się na widnokręgu. Manifestacje luksemburgskie na rzecz przyłączenia do Francji, oto ostatni punkt czarny. Jak przyjmie Francja ten objaw dążeń miejscowych? czy go pozostawi własnemu losowi? Wszak w związku z temi manifestacjami stać musi dziennik luksemburgski, *Avenir*, skoro jego redaktora aresztowano, dziennik zaś jest założony przy pomocy Francji jako organ dążności aneksyjnych! Wszak kilka dni temu półurzędowe dzienniki francuzkie donosząc o przybyciu do Paryża pana Jonas, dygnitarza luksemburgskiego, dawały do poznania, że przyjazd jego stoi w związku z ważną sprawą, dotyczącą losów w. księztwa Luksemburgskiego. Czyż można więc być pewnym, że zniknie z widnokręgu wynurzający się punkcik czarny, zwany kwestją luksemburgską? Sądzimy, że zniknie raz jeszcze, lecz po to, aby jutro inny, groźniejszy się wynurzył, wyprowadzając za sobą i ów znikły, i wywołując inne jeszcze z głębin narodów lub gabinetów.

Wśród takich warunków odbywa się podróż księcia Napoleona do wschodniej Europy. Choćby ta podróż była czysto turystowską wycieczką, to dotykając w takiej chwili tych wszystkich punktów, jak Wiedeń, Peszt, Bukareszt, Stambuł, które stanowić będą tyleż ogniw jednej, wielkiej sprawy wschodniej, nie może być pozbawioną politycznego znaczenia.

Książę wciąż jeszcze bawi we Wiedniu, zkąd dopiero jutro, lub może w poniedziałek, do Pesztu wyjeżdża. Przyjęcie, jakiego doznaje, jest nader życzliwe i bardzo poważne, a usposobienie dzienników wiedeńskich dla niego i dla Francji nagle zmieniło się do niepoznania. Kilka zaledwie dni temu, ślepa zawiść i nieszlachetna niechęć zapełniały kolumny prawie wszystkich dzienników Wiednia wywodami i wykrzyknikami przeciw Francji i dynastji napoleońskiej, nieodpowiadającemi grzeczności świata cywilizowanego, ani też godnemi umysłów głębszych i stanowiska szanujących siebie organów. Cudownej zmiany nie przypisujemy uczuciu delikatności publicystów wiedeńskich, ani też możemy przy najlepszych chęciach przypisać taktowi samego księcia czerwonego, który zbyt mało miał sposobności do dokazywania nim cudów. Zmiana odbyła się pod naciskiem instynktownego poczucia ludności, że dla zagrożonej przez sąsiadów Austrji potrzeba jakiegoś oparcia na innej potędze, i pod wpływem względów politycznych, któremi się kiernją ludzie, dzierżący losy monarchii w swem ręku.

Ten ostatni wpływ widoczny jest z rozpraw dzienników o przekonaniach księcia, tak dokładnych, jak gdyby książę odbył przed którym Wiedeńczykiem spowiedź polityczną, tudzież z pochwał, oddawanych jego poglądom na stan obecny stosunków europejskich. W roztrząsaniach tych znajdujemy wszystko co tylko może uspokoić drażliwości wiedeńskie, ukoić obawy, podłechtać próżność przywódzców, wszystko, aż do uwzględnienia chwilowych trudności zewnętrznych. W jednym z dzienników najbardziej otwartych dla wpływów kancelarji państwa, spotykamy podniesienie faktu, że książę wyrzekł się zamiaru odwidzenia Lwowa, i zapewnienie, że uznaje on teraz niemożność niesienia pomocy Polsce przez Francję.

Mimo tak niepomyślnej dla nas odmiany w przekonaniach księcia — o której wolno nam powątpiewać, dopóki za nią nic nie świadczy oprócz twierdzenia dziennika wiedeńskiego — zmianę w usposobieniu prasy wiedeńskiej względem księcia Napoleona i uprzejmość, z jaką go przyjmują u dworu, uważamy za oznaki bardzo pomyślne dla Austrji. Snać przed koniecznością ustąpiły uprzedzenia, a prąd odnowionego życia w Austrji rozerwał ciasne poglądy doradzców nadwornych. Jest to poniekąd rękojmią, że byle Austrja znalazła w sobie dosyć energii do usunięcia trudności wewnętrznych, paraliżujących jej siły, może się znaleźć dostatecznie zabezpieczoną na nowe przejścia, dosyć potężną do odegrania w nich nowej, należnej jej roli. A byleśmy i my sami o sobie nie zapomnieli, nie zaniedbali pracy około wzmocnienia naszego organizmu narodowego w monarchii, przejścia te nie obrócą się na naszą niekorzyść, bo żadna samowola ludzka nie sprowadzi prądu dziejowego z właściwej drogi, gdy on się z głębi potrzeb ludzkości dobywa; żadna siła nie rozerwie ogniw wielkiej sprawy, sprawy cywilizacji i ocalenia, chyba ogniwo samo osłabnie, zmarnieje lub odpadnie.

Tymczasem niestety rozwój wypadków wewnętrznych w monarchii toczy się co do nas fatalną koleją, na którą został wprowadzony przyznaniem sterownictwa żywiołom niemiecko-centralistycznym cechu liberalnego. Wczorajszy telegram zawiadomił nas, że na porządku rozpraw Izby niższej stanęła sprawa sprzedaży dóbr krajowych. Nie potrzebujemy czekać nowego telegramu, aby wiedzieć, jaka nastąpi uchwała: zabiorą nam i spienięża to, co mieliśmy pełne prawo uważać za nasz majątek krajowy.

Telegram zawiadamia nas współcześnie o solennym proteście naszych posłów, o mowie posła Ziemiałkowskiego, który wykazywał sporny charakter tytuła własności dóbr krajowych w Galicji i warował sponiewierane prawo sejmu krajowego, obowiązanego konstytucją do czuwania nad majątkiem krajowym. Smutny to los zawsze protestować i zawsze być malkontentem! Opłakany prawdziwie, jeżeli zapora do czynnej pracy, do budowania, wspólną przynoszącego korzyść, leży w nieporozumieniu, wypływającem z niejasności wzajemnego stanowiska, i wzmaga się w miarę słabości, dozwalającej brać przewagę interesom wyłącznym, nieposiadającym nawet poczucia, ani sił potrzebnych do opiekowania się interesami zapoznanemi. Mówimy tu o centralizatorach przedlitawskich.

Otrzymane w nocy dzienniki przynoszą tylko krótkie wzmianki o mowach posłów Krzecznnowicza i Zyblikiewicza. Poseł Zyblikiewicz żądał wyłączenia od sprzedaży lasów samborskich, podbuskich, boryńskich, spaskich i łomniańskich. Nie pojmujemy, jakie ma znaczenie to odstąpienie naszych posłów od zasady bezwzględnego negowania państwu prawa sprzedaży, na wyłączną korzyść państwa i z rozporządzenia wiedeńskiego rajchsratu. Niepodobna się domyśleć, coby mogło skłonić delegację naszą do zejścia z obranej raz podstawy.

Wystąpienie z polskim wnioskiem wyłączenia jest dotąd niejasne, i z wszelkim sądem o nim wypada się wstrzymać do obszerniejszych sprawozdań. Natomiast jasne jest, że pożałowano nam tych nawet dóbr, których konieczność pozostawienia własnością krajową uznała komisja. Schindler, słynny między innemi szlachetnemi przymiotami z niechęci do nas, wniósł aby dobra Niepołomice również zostały sprzedane. Nie wątpimy, że projekt się przyjmie, a klejnot dóbr krajowych, tak ważny dla kraju pod wielu względami, ulegnie wraz z innemi wspólnemu losowi.

Jutro podamy w Przeglądzie Politycznym list znanego wychodźcy czeskiego, Józefa Fricza, wydrukowany we wczorajszej *Politik* i przemawiający za potrzebą porozumienia się i pogodzenia Czechów tak z niemieckim jak i węgierskim narodem w Austrji. Zamieszczenie przez *Politik* pojednawczego wystąpienia patrjoty czeskiego, jest ważnym objawem zmiany w polityce czeskich przywódzców. Zmiana ta nie da się ocenić dokładnie, niewątpliwie jednak wróży ona upadek wiedeńskim centralizatorom tak bezwzględnym, tak zaślepionym chwilową przewagą.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 8. czerwca.

Δ Po porażce, jakiej doznały wnioski większości komisji, sprawozdawca Skene oświadczył, że dalej referatu prowadzić nie będzie, zastąpił go więc Banhans, zdający sprawę w imieniu mniejszości.

Podatek majątkowy nie znalazł, jak wiadomo, poparcia. Nie mógł go więc i nowy referent polecać Izbie, ale natomiast zabierał się do proponowania innych dodatków i ciężarów. Schindler, który o ekonomicznych i finansowych sprawach niema żadnego wyobrażenia, a przecie chce wszędzie figurować, postarał się o wykaz statystyczny podatków, pobieranych w Anglii, a mianowicie podatku od artykułów zbytkowych, i na tej podstawie wnosił zaprowadzenie podatku zbytkowego (*Luxussteuer*), a to w formie rezolucji. Znalazło się przytem kilka innych wniosków, a między innemi wniosek Skenego, orzekający, że nie Izba, ale ministerjum samo powinno zrobić nowe przedłożenie podatkowe. Rząd przyłączywszy się do wniosków mniejszości komisji, był także przeciw wnioskowi Skenego. Mimo to przyjęto wniosek Skenego małą większością głosów. Konsekwencja zdaje się będzie ta, że się sesja przedłuży, choćby ministerjum przyjęło i przedłożyło Izbie projekta, które miał przedłożyć dr. Banhans.

Przystąpiono potem do działu dóbr koronnych. Zabierali głos: Ziemiałkowski, Zyblikiewicz i Krzeczunowicz. Pierwszy prowadził wywód historyczny dóbr koronnych w Galicji, jaka różnica przedmiotowa między czeskiemi lub węgierskiemi, a galicyjskiemi dobrami, opierając się mniej więcej na danych Wydziału sejmowego. Drugi wykazywał szkodliwość sprzedaży dóbr naddniestrzańskich i wyplenienia lasów, ze względów topograficznych, i zakończył zdrową obserwacją: „Jeżeli uchwalicie większością swoją sprzedaż dóbr naszych, i to uczynicie wbrew zasadom, które na całe gardło wygłaszacie, (że nważać trzeba na przyszłość, mieć na oku doświadczenie Karstu, gdzie ogołocone z drzewa góry trzeba na nowo zasadzić drzewem i t. d.), to przynajmniej na przyszłość oszczędzicie sobie i nam wycieczek i morałów, że Galicja sama winna, gdy jest biedna, że mieszkańcy tego kraju nie dość pracują, że mało mają ducha przedsiębiorczego i t. p. Nie chcąc być sprawiedliwymi, musicie przyznać, że ujemna administracja władzy centralnej jest główną przyczyną złego w Galicji."

Krzeczunowicz bardzo zrozumiale, a nawet drastycznie przemówił i skierował swe słowa do większości.

Banhans bowiem odpowiadając Ziemiałkowskiemu, przyznał, że tegoż dane historyczne są bardzo cenne, ale z prawnego stanowiska niema wątpliwości, iż sprawa ta należy do rajchsratu. Owoż Krzeczunowicz powiada, cytując ustęp z mowy Ziemiałkowskiego, że cesarz Józef nie pytając się o prawo, skasował decyzję najwyższego trybunału — bo był silniejszym od trybunału. Rada państwa teraz przesądzi co chce, bo sejmy czyli Wydziały sejmowe są słabsze. Ztąd wypływa, że tu nie o prawo słuszności, ale o większy lub mniejszy zasób siły fizycznej chodzi; jeżli więc — kończy Krzecznnowicz — przyjdzie silniejszy od Rady państwa, to tamten wygra, a ta, chwilowo silna, przegra.

Schindler postawił wniosek, żeby Niepołomice sprzedać, Wydział Izby wykreślił je bowiem z listy posiadłości, wystawionych na sprzedaż. Zdaje się, że minister finansów przystanie na wniosek Schindlera. Mówią, że mocja Schindlera była zamówiona. Poparto Schindlera tak słabo, że się sam zdziwił. Niektórzy rachowali, że nie powstało jak 18—19; musieli się omylić, bo prezydent naliczył 20 — tyle, ile trzeba.

Dziwiło niemal każdego, że Schindler nie zabierał głosu w kwestji sprzedaży nieruchomych dóbr w prowincjach niemieckich, i to zostawił Lohningerowi i Tunnerowi, którzy gorąco przemawiali za utrzymaniem realności Mariazell i Neuberg w Styrji. Pytano się wzajemnie, czy zna Niepołomice, ich wartość, i czy umie ocenić ekonomiczne korzyści lub szkody sprzedaży.

Powiadają, że to czyni z miłości ojczyzny, Przedlitawią zwanej, i że jest zupełnie nieinteresowanym w tej kwestji. Powiadają nawet, że są tacy, którzy temu wierzą.

Te Niepołomice stają się mimowolnie polityczno-finansowym rebusem.

Wiedeń d. 8. czerwca.

(?) W Izbie niższej Rady państwa toczyły się dziś dalsze rozprawy nad projektami finansowemi. Z kolei przyszedł pod obrady projekt o podatku majątkowym, nikt jednak nie przemówił za nim, a Izba jednomyślnie prawie uchwaliła przejście nad nim do porządku dziennego. Atoli podatek majątkowy wypełniał całość w systemie rządowym co do pokrycia deficytu, przez odrzucenie go przeto powstała pewna luka, którą należy czemś wypełnić. Rozpoczęła się więc rozprawa nad zapełnieniem tej luki. Rzecz naturalna, że rząd będzie musiał nowy jakiś projekt przedłożyć Izbie; szło więc o to, czy ma być dana rządowi wskazówka do nowego projektu pokrycia deficytu lub nie. W tej mierze postawiono trzy wnioski. Pierwszy wniosek, postawiony przez mniejszość komisji budżetowej, domagał się aby rząd przedłożył Izbie projekta do ustaw, któreby w tym zaraz roku przywróciły owe dodatki do podatku domowego i gruntowego, które za ministerstwa Belcredego zniesione były, tudzież aby podwyższyć podatki zarobkowy i dochodowy. Drugi wniosek, postawiony przez Skenego, żądał w ogólności tylko, aby rząd wygotował projekta pokryciu deficytu n a p o d s t a w i e o p o d a t k o w a n i a monarchii. Wniosek ten różnił się przeto od poprzedniego o tyle tylko, że nie wskazywał rodzaju podatków. Trzeci wniosek postawił Zyblikiewicz, o tyle od tamtego odmienny, że nie wspominał nic o opodatkowaniu, lecz zostawiał rządowi dowolność w pokryciu deficytu. Dość żywa wywiązała się nad temi wnioskami rozprawa. Zyblikiewicz wykazywał niemożność podwyższenia podatków stałych, albowiem już w roku 1865 przy rozprawach budżetowych wykryło się, że zaległości podatków tych dochodziły do 26 milionów, i że najznakomitsi członkowie ówczesnej Izby, zasiadający obecnie na ławie ministerjalnej, stanowczo orzekli, iż w Austrji nie o podwyższeniu, lecz o zniżeniu podatków stałych myśleć należy. Co więcej, w końcu roku 1867 pokazało się, że zaległości w podatkach gruntowych i domowych były dwa razy tak wielkie jak w roku 1865, co dowodzi, że pauperyzm w Austrji się wzmaga, zwłaszcza gdy i podatki pośrednie z roku na rok upadają, co jest najwybitniejszym dowodem pauperyzmu. Obliczywszy następnie, że ta połowa monarchii ma dziś sama jedna taki sam dług państwa do dźwigania, jaki w roku 1865 spadał na całą monarchię z Węgrami i Wenecją, Zyblikiewicz domagał się ostrożności w nowym systemie podatkowym, aby nie zrujnować do reszty ludności. Rzecz natnralna, że wniosek polski upadł, utrzymał się jednak wniosek Skenego; głosowali za nim ci wszyscy, którzy początkowo gardłowali za większą redukcją procentów długu państwa a potem przeszli byli do przeciwnego obozu, na tem więc polu rząd poniósł małą porażkę. Wszakże jeżeli podwyższenia stałych podatków nie wyrzeczono już dzisiaj, Izba uchwali je później, tego bowiem rząd sobie życzy.

Przystąpiono następnie do ustawy o sprzedaży dóbr kameralnych. W ogólnej rozprawie zabrał głos dr. Ziemiałkowski, wykazując pierwotne przeznaczenie dóbr galicyjskich, tudzież usiłowania kraju w odebraniu ich na własność swoją.

Mowa jego zawierała treść protestu, który Wydział krajowy złożył rządowi, a który podaliście w waszym dzienniku. W rozprawie szczegółowej przemówił Zyblikiewicz, aby z ironią i sarkazmem skonstatować gwałt, jakiego się Izba dopuści na zasadach ekonomii i swoich własnych, jeżeli pozwoli na sprzedaż dóbr, stanowiących koryto Dniestru. „U koryt rzek innych nie sprzedajecie lasów, rzekł on, z powodów klimatycznych, a w Galicji sprzedacie je pomimo powodów klimatycznych; wobec tego gwałtu proszę was, abyście na przyszłość krajowi mojemu nie czynili zarzutów, że ubóstwo jego pochodzi z indywidualności narodu a nie z waszej winy." Sarkazm ten, skierowany do niektórych mów z poprzednich czterodniowych rozpraw, a w szczególności do mowy Rechbanera (taki to liberał), ocucił nieco posłów niemieckich, którzy poprzednią mowę Zyblikiewicza głośną rozmową przygłuszyć usiłowali, a podczas mowy Ziemiałkowskiego z Izby powy[illegible]pił z wnioskiem, aby sprzedać także i Niepołomice, które komisja budżetowa od sprzedaży wyłącza, a co więcej Schindler, znalazł dostateczne poparcie. Dalsze rozprawy odłożono do jutra, a to z powodu, że falanga polska siedziała w komplecie, ławki zaś niemieckie były przerzedzone, obawiano się przeto przystąpić do głosowania, aby samowola nie doznała porażki.

Czynności Rady państwa.

122. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 6. czerwca wieczorem. Na ławie ministrów: A u e r s p e r g, B e r g e r, H e r b s t, G i s k r a, B r e s t e l, T a a f f e, P l e n e r, P o t o c k i i H a s n e r. Posiedzenie otwiera K a i s e r f e l d o godzinie ½8.

Na porządku dziennym: dalszy ciąg rozprawy ogólnej o wnioskach finansowych. Ponieważ zamknięto dyskusję na rannem posiedzeniu, więc zabiera głos jako mowca jeneralny zapisanych jeszcze do głosu posłów:

R e c h b a u e r: Z radością konstatuję, że nasze ministerstwo stanowczo zrywa z dawnemi systematami załatwiania niedoboru w finansach, i złe chwyta w korzeniu. Naszem największem nieszczęściem jest wielki budżet wojskowy. Od roku 1849 wydano na wojsko więcej jak 2000 milionów złr. Potrzeba w tym względzie energicznie brać się do rzeczy, i przedewszystkiem wypada do gruntu zmienić system organizacji wojska. Inaczej wszystko na nic się nie zda.

Mówią teraz o wprowadzeniu w życie nowej ustawy wojskowej. Czyż będzie lepiej wtedy? Teraz mamy pół miliona wojska, a wtedy będziemy mieli 900.000. Czyż wobec tego można myśleć o zmniejszeniu budżetu wojskowego? Wskazują na inne państwa; to dość smutno! Na co tych wielkich armij? Po prostu istnieją one tylko dla interesów dynastycznych. Na to jest tylko jeden środek: armia ludowa. (Brawo!).

Dalsze oszczędności możnaby porobić w wydatkach na reprezentację dyplomatyczną.

Chcąc mówić o dochodach państwa, muszę postawić przedewszystkiem zasadę, że wszyscy zarówno powinni być pociągnięci do ponoszenia ciężarów, nawet wierzyciele państwa. Chodzi tylko o granicę tego obciążenia ich. Prawnie nie mamy żadnego obowiązku uznania długów, pozaciąganych za czasów absolutyzmu, lecz względy stosowności nakazują nam je uznać. Mamy trzy wnioski przed sobą. Muszę jednak wyznać, że tylko we wnioskach rządowych widzę system i jedność, tylko że przeprowadzenie wydaje mi się niekoniecznie szczęśliwie pomyślane. Można było pociągnąć więcej do udziału wielkie majątki, a mianowicie majątki tak zwane „martwej ręki", a tego w przedłożeniach rządowych nie uczyniono.

Co się zaś tyczy innych wniosków, to istnieje między niemi zasadnicza różnica. Większość Wydziału opiera swoje wnioski na podstawie potrzeby. To prawda że państwo nie może ponosić większych wydatków, ale w tym wypadku 25% redukcja byłaby za mała, bo jeszcze zostałaby

reszta, którąby potrzeba pokryć pieniądzmi podatkowemi.

Zupełnie innemi wydają mi się wnioski mniejszości. Powtarzam, że tak my jak i Węgrzy nie mamy obowiązku płacić długów, za czasów absolutyzmu zaciągnionych, i czynimy to tylko ze względów stosowności, i tyle będziemy płacić, ile przypada na nas, więcej nie. A na wdowy i sieroty co do kuponów potrzeba mieć wzgląd koniecznie.

Kończąc, muszę jeszcze raz wrócić się do armii. Wotując tylko sumy pieniężne w budżecie, nic nie uczynimy. Ale mamy środek w ręku — mamy projekt do ustawy wojskowej. Przy obradach nad tym projektem działajmy z należną energią. (Brawo! od Niemców).

Tinti: Zgadzam się z wywodami mowcy poprzedniego, t. j. że potrzeba oszczędzać w wydatkach na wojsko i na dyplomację. Rada państwa może i powinna zmniejszyć stan wojska stałego. Jeźli zechcemy utrzymywać 8—900.000 wojska stałego, to jużcić trudno nam będzie wtedy o pieniądze. Wojsko stałe potrzeba znieść koniecznie. Przez to Austrja nie zostanie ogołoconą, nie zostanie zepchniętą z pierwszorzędnego stanowiska, bo milion bagnetów landwery zrównoważy armię. Wnoszę więc następującą rezolucję:

„Wysoka Izba raczy uchwalić: „Wzywa się rząd, aby użył wszelkiego wpływu u ministerstwa wspólnego, by w budżecie na rok 1869, mianowicie zaś w budżecie wojskowym takie porobiono oszczędności, któremiby wyrównano niedobór, jaki pozostanie jeszcze po ściągnięciu podatku kuponowego i zysków z unifikacji długu państwowego“.

Zdaje mi się, że do poparcia tej rezolucji głównie są obowiązani deputowani tego kraju, który, jak mówią, tak jest wycieńczony, że nie może już większych opłacać podatków. Jeźli chcą wojska, to będą też musieli i opłacać je. Wreszcie pozwolę sobie do nich zwrócić tu słowa, które wyrzekł wczoraj minister spraw zewnętrznych: „Myślcie o tem, aby ten ciężar został umniejszony, a nie powiększony“. (Brawo od Niemców).

Wniosek br. Tintego popiera cała lewica i lewe centrum.

Żąda głosu Krzeczunowicz. Prezydent przedstawia mu, że lepiejby może było później mówić o tej sprawie, gdy przyjdzie do głosowania nad rezolucją Tintego, ale Krzeczunowicz oświadcza, że obstaje przy swojem żądaniu prawa mówienia. Mowę jego będziemy się starali później podać według stenograficznych zapisków, a na tem miejscu nadmienimy tylko, że szanowny nasz deputowany z całą stanowczością powstał przeciw zapalonym, bardzo zresztą chwalebnym w teorji, ale zupełnie niepraktycznym w obecnej porze, szczególniej w Austrji, zapędom zniszczenia armii. Wytłumaczył, że to byłoby zgubą dla monarchii, bo wobec zbrojnych sąsiadów zostałaby [illegible] wolność teraźniejsza [illegible], że zaszłoby nawet niebezpieczeństwo utracenia bytu politycznego. Polacy gorąco popierają przemówienie p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca mniejszości, p. Banhans: Między większością a mniejszością zachodzi zasadnicza różnica: większość proponuje redukcję, t. j. bankructwo, a mniejszość tylko podatek. Cyfra podatku kuponowego, zaproponowana przez mniejszość, jest już najdalej posunięta.

Koniec posiedzenia o godz. 9.

123. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 7. czerwca rano. Obecni są wszyscy ministrowie bez wyjątku. Prezydent dr. Kaiserfeld otwiera posiedzenie o godz. ¾10.

Na porządku dziennym stoi dalszy ciąg rozpraw nad kwestją finansową.

Zabiera głos sprawozdawca większości Skene: Zdaje mi się, że nie zapatrywano się tu na sprawę jak należy. Zamiast mieć na oku tak gruntowne załatwienie kwestji finansowej, jakby ona już nigdy nie chorowała podobnie, ubijają się tu mowcy za wywołaniem wrażenia przychylnego w masach. Wnioski większości i mniejszości na jednej opierają się zasadzie. Wcale nie może być konsekwencją przyjęcia znanej rezolucji finansowej z dnia 14. grudnia z. r., takzwanej rezolucji Bergera, abyśmy mieli przyjąć na siebie wszystkie długi państwa, których Węgrzy płacić nie zechcą. Ci panowie, którzy nie chcieli, aby w delegacjach wspólnie likwidować dług publiczny, [illegible]. Gruntowne uregulowanie finansów niezmiernie wiele korzyści przyniosłoby dla Austrji wobec zagranicy.

Mowcy mniejszości cierpią prawdopodobnie na parlamentarne hemoroidy, bo inaczej nie walczyliby zapewne z taką opryskliwością ze swoimi przeciwnikami, nie poważyliby się dyskredytować ich podejrzeniami.

Prezydent: Tylko raz rzucono podczas teraźniejszych rozpraw podejrzenie (Kaisera), ale je potem cofnięto.

Skene mówi dalej: Nie sztuka walczyć popularnemi frazesami, jak n. p. dr. Gross (z Czech), ten liberał patentowany. I ja także w poprzednich sesjach wotowałem o ile możności za jak największem oszczędzaniem pieniędzy na wojsko, ale jeźli teraz wypowiadam zdanie moje, że obecne polityczne położenie nasze nie dozwala rozbrojenia, to mówię z przekonania, a przekonanie zasługuje na poszanowanie w każdym razie, chociażby nawet było niemiłe dla nas.

Wspomniano tu o nadziejach klerykałów i feudalnych. Czyż myślicie panowie, że wolność jak mól może żyć tylko w gruzach i prochu? Swoboda tam tylko kwitnąć może, gdzie panuje dobrobyt i wszystkie stosunki są prawnie uregulowane. Im więcej lud obciążycie, tem więcej zasłużycie się uciskowi. (Zaprzeczenia.) Zaglądnijcie do historji, niech ona stwierdzi prawdziwość mego powiedzenia.

Mówiłem już, że oba wnioski, tak większości jak mniejszości Wydziału są dzieckiem jednej matki. Chodzi tylko o to, który z nich lepszy. Mniejszość mówi, że chce postępować słusznie, chce tylko podatku kuponowego, bo redukcja to środek nieuczciwy. Ale pytam się: jakiem prawem może mniejszość nakładać podatek na obce kapitały — na Francuzów i Anglików? Zresztą, jakie może mieć znaczenie to co mówi mniejszość, że podatek kuponowy, jaki ona proponuje, jest „stały i niezmienny,“ w państwie konstytucyjnem, gdzie co roku może się zmienić cyfra podatku?

Wnioski większości są praktyczniejsze, bo przyjęcie ich ostatecznie uregulowałoby finanse. To nawet dla wierzycieli byłoby korzystniejsze, bo niebyliby narażeni na dalsze operacje finansowe z swemi kapitałami, na co ich narażają wnioski mniejszości z pewnością.

Podatki, jakie teraz będą musiały być zaproponowane, będą tak wysokie, że jeszcze nigdy żaden parlament nie wotował tak wielkich podatków, chociaż wcale niemożna powiedzieć, jakoby Austrja od r. 1848 dała się prześcignąć któremu państwu w wysokości opodatkowania swoich obywateli. Porównajmy tylko przeciętne cyfry podatku u nas, a we Węgrzech. Cyfry te najdobitniej przemówią. Wiem, że położenie rządu w tym względzie jest przykre, ale właśnie uchwalenie wniosków większości, mogłoby rządowi ująć kłopotów, i dlatego upraszam Wys. Izbę, aby raczyła co do cyfr wotować wedle wniosku większości. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Do *Independance belge* piszą z Wiednia, że br. Beust i hr. Andrassy odradzali cesarzowi austrjackiemu podróży do Paryża. Zanadto wielkie zbliżenie się Austrji i Francji mogłoby być przez nieprzyjaciół Francji uważane za wyzywający symptom usposobienia wojennego, a Austrja potrzebuje przedewszystkiem pokoju.

Namiestnictwo czeskie i minister Giskra odrzucili rekurs Czechów przeciwko zakazowi odbywania mityngów.

W Karlsbadzie spodziewają się przybycia króla pruskiego. Minister pruski Eulenburg ma tam przybyć pojutrze w piątek.

Wielu deputowanych serbskiej, słowackiej i rumuńskiej naradowości przygotowuje w sejmie peszteńskim kilka piorunujących interpelacyj w sprawie załatwienia kwestji narodowości.

Niemcy. Jeźli mamy wierzyć korespondentom *Gazety Kolońskiej,* w Berlinie przeważa dziś usposobienie pokojowe, a alarmujące artykuły francuzkich dzienników nie mogą przestraszyć Bismarka i jego stronników. Szczególnie dobre wrażenie zrobiła wiadomość o pobycie księcia Napoleona w Mnichowie, gdzie zachowując najściślejsze inkognito nie widział prócz francuzkiego pełnomocnika żadnej bawarskiej osobistości.

Półurzędowa berlińska *N. Allg. Ztg.* omawia w dłuższym artykule stosunki Prus do Francji. Nie może ona pojąć, dlaczego francuzkie dziennikarstwo mówi ciągle o blizkiej wojnie, kiedy na widokręgu polityki prusko-francuzkiej niema ani jednej chmury, zwiastnjącej burzę nad Renem. Wojna byłaby dopiero wtedy możebną, jeźliby Prusy potargały traktat paryzki, zmuszając południowe państwa niemieckie do zlania się z północnym Związkiem. Tymczasem w Berlinie nikt nie myśli o podobnym kroku. Zbrojenia we Francji, będące naturalnym wynikiem wojny z r. 1866, nie dziwią żadnego z pruskich mężów stanu. Krzyki francuzkich dzienników są bez politycznego znaczenia, tem więcej, ile że Prusy będą dokładały wszelkich starań, aby unikać każdej okoliczności, wiodącej do wojny z Francją.

Kreuz Ztg. i *Norddeutsche Allgemeine Ztg.* polemizują z anti-pruskiemi dziennikami, wychodzącemi w południowych Niemczech, które utrzymują, że głównym nieprzyjacielem pokoju są dziś Prusy, a przyjacielem Francja. *Kreuz Ztg.* porusza przy tej sposobności rozsiewaną wieść o o interwencji królowej Wiktorji w Berlinie i Paryżu na korzyść pokoju, i twierdzi wraz z *Staatsanzeigerem,* że królowa angielska nie myślała nigdy o stawieniu podobnej propozycji.

Francja. Ultramontański dziennik *le Monde* pisze w jednym z ostatnich numerów: „Kilka naszych zachodnich departamentów stało się widownią nadzwyczajnych objawów. Gromady uzbrojonych wieśniaków ruszają się we wszystkich miejscach, a przeciągając kraj wpadają do kościołów, przeszkadzają uroczystościom, znieważają księży i niszczą szczególnie takie przedmioty, poświęcone wyznaniowi, na których znajdują się godła dawnych rządów. Dnia 25. maja pojawiły się rozruchy w Donnezac. W kilku oddziałach naliczono tamże 400 uzbrojonych wieśniaków. Żandarmerji udało się z największą trudnością rozpędzić tłumy i uwięzić przywódzców. Co to jest? Jaki cel tego wszystkiego? Gdzie jest sprężyna, kierująca tym ruchem, od kogo wyszło hasło?“ Tak mówi *le Monde,* któremu pozostawiamy odpowiedzialność za te doniesienia. Uwagi, które dziennik klerykalny robi przy tej sposobności, uznajemy za stosowne pominąć milczeniem.

Monitor ogłasza sprawozdanie namiestnika Algerji, wystosowane do cesarza, które należy uważać za pierwszy krok, mający wieść do przeistoczenia wszystkich Arabów. Sprawozdanie zajmuje się potrzebą zmienienia dotychczasowych gmin arabskich w gminy mięszane, w których żywioł francuzki absorbując podrzędny żywioł arabski, mógłby z czasem stać się wyłącznym panem. Cesarstwo chciałoby na tej drodze zrobić Arabów Francuzami, lecz zdaje się, że zadanie to będzie nader trudnem do urzeczywistnienia, gdyż właśnie wtedy rozpocznie się walka między oboma szczepami.

Cesarz podniosłszy się po kilkodniowej słabości, pracuje na nowo z marszałkiem Nielem. Minister stanu Rouher ma się także nierównie lepiej. W dyplomatycznych kołach paryzkich zaczynają znów krążyć pogłoski o ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych, p. Pinarda. Miejsce jego objąłby St. Paul.

Anglia. Izba niższa przyjęła w trzeciem czytaniu bil posła Gladstona, tyczący się państwowego kościoła w Irlandji. Załatwiony w Izbie niższej bil, przejdzie teraz do Izby wyższej, gdzie prawdopodobnie stanie się powodem gorących rozpraw.

Angielski statek *Ottawa* przybył z Abisynii do Suezu z tymi Europejczykami, którzy parę lat znajdowali się w niewoli u króla Teodora.

Włochy. Z miasta Tryestu przesłało królewskim nowożeńcom ślubny podarunek. Jestto bogate album, w którem się znajdują pyszne akwarelle, przedstawiające widoki Tryestu. Na wierzchu znajduje się napis: „Od mieszkańców królestwa Włoskiego z Tryestu.“ Akwarelle wyszły z pod pędzla malarza Gattari. — Wszyscy wychodźcy bez wyjątku otrzymują zapomogę tylko po dzień 1. lipca br., gdyż minister wyczerpał już fundusze, przeznaczone na ten cel. Emigranci tyrolscy, goryccy, istryjscy i dalmatyńscy będą zmuszeni powrócić do kraju, gdyż po wojnie z Austrją rząd włoski nie uważa ich za politycznych wychodźców. Najwięcej ucierpią na tem emigranci rzymscy, którzy nie mogąc wrócić do ojczyzny, ujrzą się nagle pozbawieni wszelkiej materjalnej pomocy.

Jeden z członków lewicy, niejaki Castiglia wniósł na posiedzeniu parlamentu projekt do ustawy względem zniesienia międzynarodowych wojen. Półurzędowa *Italia militare* zgadza się w zasadzie z tym projektem, lecz przeprowadzenie tej myśli zalicza do rzeczy niemożebych.

W parlamencie pojawił się jeszcze jeden wniosek, który obudzi wszystkie namiętności polityczne. Poseł Cairoli żądał, aby ministerstwo przyznało obywatelskie prawa wszystkim tym Włochom, którzy zamieszkują prowincje, nienależące do Włoskiego królestwa. Minister spraw wewnętrznych zgodziwszy się w zasadzie z tym wnioskiem, równocześnie zastrzegł sobie postawienie w czasie rozpraw odpowiednich poprawek. Definicja tego, co jest właściwie terytorjum włoskiem, z pewnością wywoła ogromną burzę, bo opozycja chce zaliczyć Niceę, Trydent, Gorycję, Tryest i Istrję do całości królestwa.

W Medjolanie odkryto oszustwo na wielką skalę. Wiadomo, że Włochy dostają każdego roku z Japonii wielką ilość jaj jedwabniczych. Teraz odkryto w Medjolanie 20 tysięcy skrzynek, opatrzonych podpisem japońskich kupców, które jednak miały być później napełnione jajami jedwabników włoskich. Oszustwo było dość wielkie, gdyż jedna taka skrzynka kosztuje około 20 złr.

W Palermie pojawiło się bardzo wiele fałszywych monet miedzianych, z którego to powodu w mieście tem przyszło było dnia 1. bm. do pewnych niepokojów. Kupcy zamykali sklepy, nie chcąc przyjmować monety zdawkowej. Dnia 2. bm. wróciło wszystko do normalnego stanu.

Rzym. Z Rzymu donoszą do ajencji *Havas-Bullier,* że baron Meysenbug przedstawił się papieżowi dnia 1. czerwca jako poufny wysłannik austrjackiego cesarza. Rozmowa jego z Piusem IX. trwała dłużej jak godzinę. Baron zwrócił najpierw uwagę Jego Świątobliwości na własnoręczny list cesarza, w którym tenże usprawiedliwia się, dlaczego podpisał nowe ustawy wyznaniowe, będące wynikiem nowożytnych idei. Zasad konkordatu, mówi list, nie można było pogodzić z nadaną później konstytucją. Papież nie dał stanowczej odpowiedzi, tylko odrzekł, że całą tę sprawę weźmie pod rozwagę.

Rzymski korespondent *Gazety Kolońskiej* zazapewnia, że jeźli nastąpi jaka korzystna zmiana w usposobieniu kurji rzymskiej dla monarchii austrjackiej, zwrot taki będzie owocem usiłowań kardynała de Lucca, który dokłada wszelkich starań aby pogodzić Rzym z Wiedniem.

Na rzymskim cmentarzu położono kamień węgielny pod majestatyczny pomnik, który papież kazał wystawić pamięci bohaterów, poległych w walce z powstańcami. Pomnik ten zamierzano dawniej umieścić w kościele w Monterotondo, lecz szczupłość lokalu kazała go przenieść do Rzymu.

Wschód. O rozruchach, które zaszły niedawno w wilajecie bośniackim, podają dzienniki następujące bliższe szczegóły. Pierwsze rozruchy zaszły dnia 16. maja w Teszanie, gdzie liczba powstańców około 5000 ludzi wynosiła. Osman basza, wezyr z Serajewa i jeneralny gubernator wilajetu, wystąpił przeciwko powstańcom ze znaczną siłą zbrojną i wszedłszy w układy, przyrzekł zadośćuczynienie wszystkim ich skargom. Przybyła do niego deputacja z 30 powstańców dla bliższego porozumienia się. Zdradziecki basza kazał ich wszystkich zakuć w kajdany i wysłał pod eskortą do swojej siedziby. Nazajutrz zaraz wybuchło powstanie w Gradaczacu. Basza nocną porą wyruszył z Tenanii i pospieszył do Gradaczacu, ale przybył za późno. Powstańcy opanowali byli już tę pozycję i występywali tem groźniej, dowiedziawszy się, że w Magloi i Zepanie cała ludność, Turcy i Chrześcianie podnieśli broń. Jeneralny gubernator przestraszony tem, że okręg Tuslański opanowały trzy bandy powstańcze, zaprzestał wszelkich dalszych kroków wojennych i zażądał drogą telegraficzną posiłków. Korespondent peszteńskiego *Lloyda* powiada, że przyczyna tego ogólnego prawie powstania była następująca. Mali urzędnicy są zawsze tak ciemni i gwałtowni jak dawniej, i postępują zupełnie samowolnie, nie wiele się troszcząc o prawo. Wielka Porta potrzebuje pieniędzy i rozpisuje co chwila nowe podatki. Wół, krowa, owca, cielę, to wszystko było już dawno opodatkowane, teraz opodatkowują już nawet kury, okna i drzwi, a rajasy nie mają istotnie czem płacić. Taki stan rzeczy był główną przyczyną powstania. Czy obce agitacje dolały oleju do tego ognia, to nie jest skonstatowane, zapewne jednak nie zbywało i na tem. W Hercegowinie zaś drażni umysły wpływ Czarnogóry i głód. Żądania Czarnogórców odrzucono w Konstantynopolu i senat uchwalił wojnę. Leży więc oczywiście w interesie Czarnogóry, aby wywołać powstanie w Hercegowinie, gdyż inaczej trudnoby jej było sprostać Turcji.

Moskwa. Z Petersburga piszą do *Dz. Poz.*: Moskale bawią się w manifestacje. Adresy znów płyną z całej Moskwy po urodzeniu carewicza, któremu nadano imię Mikołaj. Car wysłał jenerała Kaznakowa do Moskwy, aby tę radośną wieść Moskwiczanom obwieścił. Moskwa na tę łaskę carską odpowiedziała adresami od wszystkich stanów i korporacyj, balami, ucztami i 301 wystrzałami, nie mówiąc nic o iluminacji. Podobnież i tu urodziny te hucznie i rzęsistem światłem ogłoszone zostały. Razem z urodzinami temi zbiegła się i manifestacja na cześć Czechów. Moskale gdzie tylko mogą i jak tylko mogą, świeże swe braterskie sentymenta dla braci Słowian starają się uwydatnić, aby ich tem snadniej na swą absorbcyjną wędkę pochwycić. Nie ograniczyli się więc na wysłaniu do Pragi profesora Łamańskiego i Naranowicza i oraz Gubina z Moskwy, nie ograniczyli się na wysłaniu setki telegramów, ale i tu pod firmą bawiących Czechów w dniu 16. maja bankiet sprawili. Zebrało się nań do sto osób, prezydował Szrameka i zagaił ucztę mową o łączności Czechów i Słowian z Moskalami. Na tę samą nutę wtórował mu Serb Gruicz, a odpowiadał w imieniu matuszki Moskwy Szyrajew, zapewniając, że ona kocha ich serdecznie i wszystkich do swego łona przytuli. Po mowach tych był koncert a następnie uczta, przy której spijano za jedność Słowian, za cara i zakończono ją śpiewem „narodowo-słowiańskim“: „Boże cara chrani!“ Następnie, chcąc dać dowód swej miłości, zbierano składki na Czechów i zebranych paręset rubli zaraz do Pragi wyprawiono. W Moskwie w ten sam dzień było na cześć Czechów posiedzenie literackie, na którem znów podobne mowy wypowiedziano i składki zbierano, a nawet wyznaczono 1000 rubli premium za najlepszy dramat czeski, z dziejów czeskich napisany. D. 23. maja zaś obchodzono święto Cyryla i Metodego tak tu, jak i w Moskwie, przyczem niezaniedbano znów prawić o miłości dla Słowiańszczyzny. Widocznie miłość ta sentymentalna robi swój skutek, bo pp. K. Sladkowski, Juliusz Gregr i Antoni Czyżyk w imieniu Czechów dziękują czułym Moskalom za te oznaki braterstwa, zapewniają ich uroczyście o wzajemności Czechów i oświadczają, że solidarność czesko-moskiewska ma ogromną przyszłość przed sobą. Rząd kierunek ten inteligencji moskiewskiej popiera jak najmocniej i grubych sum na ożywienie go nie skąpi, a tymczasem wszystkiemi swemi działaniami jasno pokazuje, jakiej to przyszłości Słowiańszczyzna może się spodziewać od Moskwy. Dziś już nikt tu nie mówi o uspokojeniu i „uporządkowaniu“ Polski, ale o zlaniu (slijani) „Nadwislańskich gubernij“ z Moskwą, o wytępieniu żywiołu polskiego i katolicyzmu. Czytajcie dzienniki moskiewskie, a nic innego tam nie znajdziecie, a nie sądźcie, by one tylko w imieniu redakcji przemawiały.

Kronika.

— **Mianowanie.** C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie mianował auskultanta, dr. Tadeusza Krzywkowicza Pożniaka we Lwowie, aktuarjuszem prowizorycznym przy c. k. sądzie powiatowym w Mikołajowie.

— **Popis publiczny lwowskiej szkoły przemysłowej** odbył się w niedzielę, brak miejsca jednak nie pozwolił nam dotychczas podać sprawozdania, chociaż szkoła ta i jej koleje ważniejsze są dla nas jak wiele a wiele spraw, któremi się kłopoce polityka europejska. Czy może u nas naturalnemi a nie galwanicznemi niejako środkami stać szkoła przemysłowa, to pytanie jest związane nierozłącznie z żywotną kwestją: czy przemysł nasz, nasze rękodzielnictwo zechcą stanąć do rywalizacji z zagranicą? Kto potrzebuje tanich lub odszczególniających się wyrobów, ten nie będzie kupował drogich lub niezdarnych, ktokolwiekby je wyrabiał i sprzedawał. W tym względzie patrjotyzm żaden nie wytrzyma dłuższej próby—i niepowinien, bo byłoby to wynagradzaniem lenistwa i rogatego oporu. Nasi rzemieślnicy zdołają takie same piękne rzeczy wyrabiać, jak zagraniczni, bo mają talent po temu — ale sam talent jest ziemią nieobrobioną, która ogromne — chwasty rodzi. Moglibyśmy wyrobami naszemi zalać Moskwę i Wschód, ale jeźli się nie rzucimy do wykształcenia, to Zachód nas samych zaleje, tj. kieszenie nam zupełnie wysuszy, a o pustych kieszeniach żaden naród nigdy nie zaszedł daleko.

Popis ostatni wywarł bardzo pomyślne wrażenie pod wielu względami. Widzieliśmy garstkę młodych rzemieślników, z zapałem oddanych wykształceniu; widzieliśmy wielu, przynajmniej czujących jego potrzebę; słyszeliśmy odpowiedzi, widzieliśmy skryptury i teki rysunkowe, którychby nie powstydził się student, wyłącznie naukom oddany. Starania Rady miejskiej, poświęcenie nauczycieli chęci pojedynczych prywatnych osób w jak najpiękniejszem okazały się świetle. Obojętność wielką pryncypałów, czeladników i terminatorów jednak spotyka się nietylko u nas; była ona, jak słusznie podniósł dyrektor p. Kunerth, wszędzie, gdzie taką szkołą zaczęto łamać prokrustowe łoże surowej rutyny i uporu. Szkoła sama musi sobie wytwarzać uczniów. Tak jest. Dawszy początki w klasach przygotowawczych, znajdzie w specjalnych klasach zdolnych uczniów, — a gdy się znajdzie kilkunastu, kilkudziesięciu wykształconych rzemieślników, to wnet będzie ich kilkuset, bo nietylko przykład pociągnie, ale i materjalna potrzeba nakaże rzucić się do nauki. Nawet wojskowi austrjaccy uczuli dziś potrzebę nauki. Czyż i nasi rękodzielnicy czekać myślą na swój Königgrätz?

Liczba uczęszczających jest na razie przerażająco małą. Na 7000 terminatorów i czeladników było w 1. klasie przygotowawczej 22 z miasta a 28 z zakładów kolei Karola Ludwika, w 2. klasie przyg. 16 z miasta; na obu kursach specjalnych 24 z miasta i 33 z zakładów wspomnianej kolei. Pomiędzy korporacjami odszczególniają się stolarze, oni dostawili najliczniejszego zastępu uczniów; krawcy, najliczniejsi, tylko jednego (z zakładu p. Bałutowskiego), szewcy dwóch czy trzech. Zresztą są jeszcze zegarmistrze, cieśle, maszyniści, tapicery, blacharze, stelmachy, ślusarze, malarze, rękawicznicy, rusznikarze, jubilery, kamieniarze i cukiernicy, i je-

den podmajstrzy murarski. Są także kandydaci stanu nauczycielskiego. Oddziały chemii na jednym roku a mechaniki na drugim były zamknięte, dla braku uczniów.

Za szczególne postępy i pilność otrzymali nagrody: Stypendja z funduszu miasta: p. Barański Aleksander, podmajstrzy murarski, z 2. r. wydz. bud. 60 złr.; Prorok Szczepan, termin. stolarski u p. Prugara, 50 złr.; Tabaczkowski Kazimierz, terminator rusznikarski u swego ojca, 50 złr.; Fiałkowski Stanisław, terminator maszyn. u p. K. Pietzscha, 40 złr.; — z fundacji p. Kolischera: Niedźwiedzki Wład. terminator maszyn. u p. Pietzscha, 10 złr.; — z fundacji stolarskiej: Schneider Stanisław, term. u p. Körbera, stolarza, 6 talarów; Prugar Kaźm., term. u p. Prugara, stolarza, 4 talary sr.; — książki: Gutthy Aleksander, Pokorny Karol, Legeżyński Stanisław, Dembiński Bronisław, Szczudłowski Juliusz, Sztorków Władysław, Bochnig Jan; — pochwałę otrzymali: Chrapczyński Franciszek, Gorący Jędrzej, Koprzywa Franciszek, Celner Gustaw, Krynicki Wład., Feit Piotr, Marecki Karol, Rybacki Franciszek, Bourda Stanisław, Lisowski Jędrzej, Ostrowski Ignacy, Szczudłowski Szymon, Jasiński Piotr. Ci wszyscy należą do miejskich. Z warsztatów kolei Karola Ludwika otrzymali nagrodę z daru jen. dyrektora kolei, p. Herza: Ruszczyński Stanisław 3 dukaty, Brzezina Józef 2 dukaty, Stencel Antoni 1 dukat; — pochwały: Rudkiewicz Michał, Kowalski Stanisław, Goltz Edward, Markowski Antoni, Rutz Piotr.

Wspomniemy tu jeszcze, że zarząd kolei Karola Ludwika, aby umożliwić pracownikom swoich warsztatów we Lwowie uczęszczanie na wykłady, darował im po dwie godziny tygodniowo. Jestto ofiara wielka. Odpowiedniej by jednak było, aby żadnych godzin nie darował, ale roboty przedpołudniowe o godzinę przyspieszył, co nie podlega trudnościom, a dwugodzinny wypoczynek obiadowy skrócił o pół godziny — wtedy pracownicy mogliby sami znaleźć czasu dla szkoły.

— **Leon Kolischer.** Przedwczoraj popołudniu o godzinie 5. odbył się bardzo świetnie obchód pogrzebowy ś. p. Leona Kolischera, syna p. Maurycego Kolischera, przełożonego gminy izraelickiej i współzałożyciela i członka Rady nadzorczej galic. banku hipotecznego. Gdy i nieboszczyk celował nauką (jako doktorand praw), obyczajami i osobliwie dobroczynnością względem uboższych kolegów, i ojciec jego podobnemi przymiotami sobie ogólny szacunek współobywateli, a osobliwie współwyznawców zaskarbił, nie dziw więc, że śmierć młodzieńca, zaledwie 24 lat liczącego, powszechny współczuł w smutku rodziców wywołała. Trumna mimo straszego upału aż do dawnego cmentarza izraelickiego na barkach kolegów była niesiona.

Słyszymy, że nieboszczyk, mając kilkaset złr. zaoszczędzonych pieniędzy, z tych założył stypendjum dla uczniów gimnazjalnych pod tytułem „fundacji Leona", stawiając warunek, że fundacja ta wtedy dopiero ma w życie wejść, gdy kapitał do 2000 złr. urośnie; ale ojciec, aby natychmiastową działalność tej fundacji umożebnić, brakującą sumę z własnych funduszów dołożył.

— **Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych** w powiecie grodeckim liczy 20 członków rzeczywistych z 39 udziałami. Dobrodziejami Towarzystwa są: Konstanty br. Brunicki, Seweryn br. Dulinianski po 50 złr., Włodzimierz Niezabitowski 45 złr., Edward Weismann 20 złr., Jan Breuer 10 złr., Zygmunt Korkowski 10 złr., Podczaszyński 10 złr., ksiądz Dolnicki 10 złr., Vine Henre 5 złr., Natan Wolf 5 złr. Członkowie wspierający: Włodzimierz Niezabitowski rocznie po 5 złr., Salamon Klärmann 5 złr., Henryk Wiszniewski przez 5 lat po 10 złr. — Z tego powiatu otrzymał bank hipoteczny 274 złr.

— **Z pod Zbaraża.** W Dobromirce, powiatu zbaraskiego, powtarzające się ciągle kradzieże koni wznieciły popłoch i trwogę między mieszkańcami tej wsi. Niemając znikąd pomocy, zostawieni własnej opiece, mieszkańcy wsi umyślili noce trawić na czuwaniu. Ztąd też rosła nienawiść ku sprawcom tych niepokojów, i chęć wyśledzenia tychże. Przypadkowem trafem udało się w końcu schwytać żyda, który widać zbyt znużony ciągłemi wycieczkami nocną porą, zasnął z końmi w sąsiednim lesie.

Przyprowadzony na miejsce popełnionej kradzieży, i wzięty pod ścisłą indagację gminy całej, wyznał, wskazując na dwóch gospodarzy, iż jest tylko pośrednikiem między nimi a złodziejami ze Zbaraża, którym konie kradzione dostawia. Rozpoczęło się więc natychmiast śledztwo w szerszym zakresie, naturalnie w karczmie, zwykłem miejscu schadzek.

Groźby użyte nie skutkowały, więc zaczęto rzecz prowadzić dotkliwiej. Starsi zaczęli szukać rozumu na dnie kieliszka, tłum wzmagał się co chwila, a z nim chęć ukarania winnych, — wódka podniecała żądzę mszczenia się, aż w końcu puszczono wodze wezbranym namiętnościom i poczęto okropnie się pastwić. Bito winowajców, nie zważając na najdelikatniejsze i najsłabsze części ciała, darto im włosy z głowy i wtłoczono ich nakoniec w wązkie faseczki, polewając pomyjami i bijąc po piętach.

W zgiełku tym nikt pewien nie był swej osoby, arędarz przelękniony szukał schronienia na dachu, a przejeżdżający przypadkowo kupiec zbarazki pobitym został od nieprzytomnej prawie masy.

Postanowiono indagację odbywać tym sposobem przez dni kilka, i zapewne byliby winowajcy życie swe skończyli w tak okropny sposób, gdyby nie energiczna interwencja ze strony dworu.

Z początku opierała się gmina wszelkim przedstawieniom, twierdząc, iż ze złodziejami wolno jej robić co się podoba, bo na to poruczono jej władzę.

Po zagrożeniu dopiero, iż się w tej chwili poda do wiadomości żandarmerji o okropnościach, które się we wsi dzieją, przytem groźby procesu kryminalnego przemogły, i delikwentów odstawiono do c. k. sądu w Nowemsiole.

Tak postąpiła sobie gmina, która przecież okazać winna trochę więcej wykształcenia, niż prosty barbaryzm, bo prócz dwóch gr. kat. parafij, o kilkaset kroków od siebie oddalonych, posiada szkołę od lat kilkunastu. Lecz szkoła ta, zostawiona bez dozoru, trudno aby jakikolwiek owoc wydać mogła, i wątpię, czy we wsi znalazłby się choć jeden gospodarz, posiadający początkowe wiadomości abecadła.

Przytaczam to dlatego, aby okazać, iż instytucje tego rodzaju bez dozoru, stają się tylko czczą formalnością i prawdziwym ciężarem dla gmin, których potem obwiniać całkowicie nie można, jeżeli w danych okolicznościach tak postępują, jak gmina dobromirecka obecnie.

— (*L*) **Teatr.** Jesteśmy w porze, najmniej sprzyjającej widowiskom teatralnym, a wielka i bez tego obojętność publiczności naszej dla teatru objawia się co wieczór okropnemi pustkami. Takzwane „nowe" i „oryginalne" sztuki, dość często zapowiadane na afiszu, jakoś nie wabią nikogo, bo z wielu przyczyn straciły kredyt zupełnie. Gdyby dyrekcja postarała się była o goscinne występy znakomitych artystów zamiejscowych, zajęcie publiczności sceną obudziłoby się niewątpliwie, ale narkotyczny ten środek wydał się zapewne niebezpiecznym. Niema nic gorszego, jak dawać, choćby czasem, przysmaczki wykwintne ludziom, przyzwyczajonym do prostej domowej strawy.

Takim niewykwintnym pokarmem obdarzył nas też i onegdaj na swój benefis p. Dębicki. Obrazek ludowy *Napój miłośny*, czyli *Cyrulik*, nie odznacza się bynajmniej oryginalnością w założeniu, ani nawet w przystrojeniu swojem muzykalnem. Wiecznie jedne i te same kuplety na temat: „W mieście dziwne obyczaje," aluzje do okularów, do wzbogaconych przemysłowców i kupców, itp. Gdyby kto chciał po kilkuset latach sądzić o wadach naszego społeczeństwa z naszych sztuk ludowych, musiałby mniemać, że mieliśmy dwie tylko przywary społeczne: krótki wzrok i talent do robienia pieniędzy.

Komedja *Detaksatorowie dóbr w Galicji* jest widocznie utworem początkującego, młodego pióra. Autorowi nie można odmówić zdolności, ale komedja jego niema innych zalet, oprócz kilku charakterystycznych rysów, dość trafnie schwyconych w panu Zaćmielichowskim (p. Linkowski) i pani Ciepikowskiej (p. Hubertowa). Mówimy wyraźnie: kilku rysów, bo w całości figury te wydają się nieprawdziwe. P. Linkowski odegrał starego szlachcica biurokratę starannie, a p. Hubertowa zadowoliła nielicznych widzów przesadną rolą sąsiadki państwa Łozińskich. Na uznanie zasługuje panna Bieńkowska, która robi znaczne postępy, i tą razą w roli Aurelii odznaczała się swobodą i naturalnością gry, tj. przymiotami, bardzo rzadkiemi u młodych naszych artystek.

— **LIV. Spis darów na fundację ś. p. Karola Szajnochy.** Z poprzedniego spisu *gotowizną* 14581 złr. 36 centów, w *efektach* 2550 złr.

Złożyli dalej: Na ręce Antoniego Rogala Zawadzkiego, prezesa Rady powiatowej tarnopolskiej: Tymon Morawski 5 złr. Z powiatu cieszanowskiego, na ręce prezesa Rady powiatowej ze składek w ogóle 9 złr. Z powiatu sokalskiego nadesłał kontrolor urzędu podatkowego Atanazy Zajączkowski, następujących 26 datków, jako to: Bielski 50 centów. Ludwik Czajkowski 2 złr. Donicht 1 złr. Marek Gewürtz 1 zł. N. Grocholski 1 zł. A. Grott 5 złr. Z. Jezierski 1 złr. Korejwo 1 złr. Erazm Kościelecki 1 złr. Leon Kuczyński 2 złr. R. Kulmatycki 1 złr. J. Kwieciński 1 złr. Adolf Majewski 1 złr. Marek Maluty 1 złr. Konstanty Moser 1 złr. Ormezowski 1 zł. M. Piaskowski 1 zł. A. Schiller 1 zł. Skupiński 1 złr. Ks. Antoni Szeligowski 5 złr. M. Trójnalski 1 złr. W. Wiśniewski 1 złr. Albin Zajączkowski 3 złr. Atanazy Zajączkowski 2 złr. 50 cent. Józef Znamirowski 2 złr. Stanisław Znamirowski 3 złr. *Razem* 42 złr. Wszystko to wraz z wykazanemi w poprzednim spisie wynosi ogółem: **gotowizną 14637 złr. 36 centów, a w efektach 2550 złr. w. a.**

— **Sprostowanie.** W mowie posła Ziemiałkowskiego, zamieszczonej we wczorajszym numerze w tłumaczeniu, zaszła pomyłka w ustępie, traktującym o budżecie wojskowym. Wydrukowano: „Zrobił on (Mayr) zarzut delegacjom, że zawotowały zawysoki budżet wojskowy, rozumie się jednak, że tylko dlatego, aby zgnieść Węgrów" — gdy powinno być: „Zrobił on zarzut delegacjom, że zawotowały za wysoki budżet wojskowy. Lecz przypominam sobie, że w r. 1861 równie chętnie przyzwalano tu pieniądze na wojsko, rozumie się jednak, że tylko na to, aby zgnieść Węgrów".

— **Morderstwo.** Wczoraj przed północą pewien zegarmistrz, chrześcianin, napadł na żydówkę, którą nadaremnie od dawna prześladował swemi oświadczeniami miłośnemi, i zadał jej pchnięcie nożem. Żydówka padła nieżywa. Morderca umknął, ale go widziała jedna chrześcianka podczas spełnienia morderstwa.

Ostatnie wiadomości.

O trwaniu bieżącej sesji parlamentarnej wiedeńskiej Rady państwa pisze *Debatte*, że przed końcem bieżącego miesiąca niepodobna aby się skończyła. Nad ustawą wojskową nie będzie Izba poselska teraz obradować. Po ukończeniu rozpraw finansowych przedłoży je tylko rząd do konstytucyjnego traktowania, a przez czas odroczenia będzie ona rozbierana w komisji.

W Tryeście zaszły onegdaj demonstracje, z przyczyny pogłoski o przybyciu Menottego Garibaldego do tego miasta.

W pruskim rajchstagu rozpoczęły się dnia 8. bm. ogólne rozprawy nad budżetem.

We francuzkiem Ciele prawodawczem minister spraw wewnętrznych, Pinard, odpowiadając na niektóre uwagi Olliviera, oświadczył, że między nim a jego kolegami panuje jak największa harmonia. Cały rząd tworzy jedność, która od cesarza otrzymuje impuls jednolity. Rouher rzekł, że nigdy nie wspomniał, aby w tym roku miały nastąpić ogólne wybory. *L'Etendard* i *la France* żałują, że austrjacka Rada państwa zatwierdziła podatek od kuponów.

Monitor z dnia 9. b.m. ogłasza mowę br. Stackelberga posła moskiewskiego, podczas przyjęcia go przez cesarza, oraz odpowiedź cesarską. Cesarz nie wątpi, że hr. Stackelberg przyczyni się do utrzymania stosunków przyjacielskich, istniejących dziś między Moskwą a Francją, do których cesarz największą przykłada wartość.

Wolffa biuro korespondencyjne donosi, że potwierdzają się pogłoski o zupełnem ustąpieniu Francuzów z Rzymu. Prawdopodobnie przywróconą zostanie poprostu konwencja wrześniowa.

Włoski parlament debatuje nad ustawą o podatku dochodowym. Dwa pierwsze artykuły przyjęto dnia 8. bm.

Ze strony rządu rumuńskiego zapewnione jest już ostatecznie najzupełniejsze zadośćuczynienie dla rządu austrjackiego.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń dnia 10. czerwca. Wczoraj Izba niższa przyjęła w trzeciem czytaniu projekt sprzedaży dóbr kameralnych według wniosków Wydziału finansowego (a więc Niepołomice nie będą sprzedane, przyp. red.), tudzież projekt zaciągnięcia długu bieżącego w sumie 25 milionów złr., który będzie spłacony ze sprzedaży dóbr kameralnych. Przyjęto potem angielsko-austrjacki traktat żeglugi i projekt do ustawy o spadkobierstwie przy posiadłościach włościańskich. Książę Napoleon z posłem ks. Grammontem przysłuchiwał się temu posiedzeniu.

Dzisiejsza *Presse* donosi według źródeł rzymskich, że papież w najbliższej swojej alokucji nie dotknie naruszenia konkordatu w Austrji.

Petersburg dnia 9. czerwca. Z powodu sprawozdania ministra wojny o pociskach eksplozyjnych wysłał ks. Gorczakow okólnik do moskiewskich reprezentantów za granicą następującej treści: Car uważając za swój obowiązek, zmniejszyć o ile można okropności wojenne, zgadza się z tem, że niestosownie jest, używać pocisków eksplozyjnych przeciw przedmiotom żywym; i z tego powodu rozkazuje reprezentantom Moskwy podnieść sprawę zawarcia przez wszystkie państwa konwencji w tym duchu.

Kursa z dnia 9. czerwca 1868, godzina 2. min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.05. Akcje Karola Ludwika (bez dywid.) 197.75. Kolej siedmiogrodzka 147.—. Kolej południowa 175.40. Kolej państwowa 254.70. Kolej lwowsko-czerniowiecka 178.—. Kolej północna 177.50. Kolej Rudolfa I. emisji 105.50. Kolej Rudolfa II. emisji 137.75. Kolej Franciszka Józefa 160.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 65.—. Losy 1860 r. —.—. Losy 1864 r. 86.15. Napoleondor 9.26½. Pruski kurant 1.71½. Losy kredytowe —.—. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 9. czerwca 1868, godzina 6. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.30. Akcje kredytowe 187.30. Akcje Karola Ludwika (bez dywidendy) 198.—. Kolej południowa 175.40. Kolej państwowa 255.50. Losy 1860 r. 83.75. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji 89.—. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa 75.50. Napoleondor 9.25½. Spirytus —. Usposobienie bardzo stałe.

Paryż. Renta 3% 70.45.

Wrocław. Pszenica 109. Żyto 74. Owies 38. Rzepak zimowy —. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty —. Akcje kredytowe 83¾. Galicyjska kolej 89½. Kolej państwowa 148. Wiedeń 86¾. Usposobienie zrazu ciche, w końcu stałe. Pszenica —. Żyto 54½. Owies 32.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Cennik giełdy we Lwowie, d. 9. czerwca.

	Płacą w. a. zł.	c.	Żądają w. a. zł.	n.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	196	75	197	75
Kolei Lwow. Czern.	176	50	177	25
Banku hyp. galic.	00	00	00	00
Papierni czerl. bez dyw.	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	77	15	77	65
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	73	50	74	00
Banku hypot. galic. (bez kupona)	88	50	89	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	64	85	65	35
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	99	25	99	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	88	75	89	50
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	76	00	76	75
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	51	5	55
Dukat cesarski	5	53	5	57
Napoleond'or	9	27	9	32
Rubel srebrny rosyjski	1	80	1	84
dtto papierowy dtto	1	57	1	58
Banknoty pol. za 100 zł. pol.	00	0	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperjał rosyjski	9	45	9	54
Srebro	114	00	115	00

Sprzedano: Obligi indemnizacyjne galicyjskie 64.95.

Walne zgromadzenie delegatów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego zwołuje dyrekcja tegoż Towarzystwa do Lwowa na dzień 23. czerwca b. r.

Lwów d. 7. czerwca. (*Sprawozdanie tygodniowe Gaz. Lw.*) W tygodniu ubiegłym mieliśmy znowu w Galicji deszcze przechodowe, które dla wzrostu zbóż okazały się wielce zbawiennemi. Stan zasiewów widocznie się polepsza i skargi co do pszenicy ustały zupełnie, tylko na stan żyta ciągle się jeszcze użalają. Ziemniaki rosną bujnie. Zanosi się także na bardzo obfity zbiór owoców, zwłaszcza jabłek, jeżeli jeszcze grad nie przeszkodzi.

W *handlu towarowym* znowu ruch był bardzo słaby. Zbiór rzepaku zbliża się, i w ogóle jest to czas, w którym właściciele ziemi najmniej mają pieniędzy i ograniczają swoje wydatki na konieczną potrzebę. Spodziewają się też, że odbyt na manufakta, towary lniane i artykuły mody ożywi się dopiero po zbiorze rzepaku. Właściciele lasów, położonych wzdłuż kolei lwowsko-czerniowieckiej, dostawili dla tejże kolei znaczniejszą ilość drzewa do budowy mostów i mieli nadspodziewanie znaczny odbyt. Także i na rachunek kupców pruskich dostawiono kilka większych partyj drzewa do Chodorowa i Bukaczowiec, zkąd będą posłane do Medyki dla spławienia Sanem. Wywóz jaj do Prus trwa ciągle, w tygodniu ubiegłym wywieziono około 1000 cetn. Odbyt na naftę i w tym także tygodniu nie był ożywiony: z Drohobyczy wywieziono tylko około 4000 cetn., połowę z tego do Morawy i Austrji. Kupno takzwane na spekulację nie jest wcale ożywione. Loco Drohobycz płacono naftę rafinowaną 42 do 45 cetnar 10 złr. 50 c. Lnu, konopi i pakuł nadeszło z Brodów i Tarnopola kilka partyj, przeznaczonych wprost do Prus, a wynoszących razem około 800 cetn. Do Czerniowiec nadeszło kilka partyj cukru moskiewskiego dla przewozu do Petersburga. W Czerniowcach oddano także na kolej 300 cetn. wełny, przeznaczonej do Wrocławia.

W handlu zbożowym znowu zupełna panowała stagnacja i ceny spadają, czego jednak nie widać wcale na chlebie, wypiekanym przez tutejszych piekarzy. Późniejsze ceny zboża na naszych targowicach będą zależały od stanu powietrza. W Węgrzech, gdzie deszcze nie przeszkodziły kwitnieniu żyta, spodziewać się należy w tym roku pomyślnych zbiorów. A Galicja, jeżeli chce wytrzymać konkurencję z Węgrami, musi trzymać się tych cen, jakie są w Węgrzech. Loco Lwów płacono celniejsze gatunki pszenicy 170ft. 11 złr. 50 c., żyto dworskie 160ft. po 6 złr. 60 c., jęczmień 142ft. 5 złr. 50 c., owies 100ft. 3 złr. Odbyt tylko na konsumcję miejscową, popytu na wywóz niema wcale.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: **Tarnów**: pszenica 170 fnt. 11 złr. 50 c., jęczmień 140fnt. 6 złr., żyto 160ft. 6 złr. 75 c., owies 100ft. 3 złr. 40 c. Ceny te są tylko nominalne, ponieważ niema żadnego odbytu. **Dębica**: pszenica 170ft. 11 złr., jęczmień 138ft. 5 złr. 60 c., żyto 160ft. 7 złr. 60 c., owies 10 ft. 3 złr. Na jęczmień popyt był słaby, zaś na inne gatunki zboża nie było go wcale. **Rzeszów**: pszenica 170ft. 11 złr. 60 c., jęczmień 140ft. 6 złr. 50 c., żyto 160ft. 8 złr. 40 c., owies 100ft. 3 złr. 36 c. Na pszenicę odbyt słaby, przy słabym dowozie, jęczmień poszukiwany do browarów, na owies niema odbytu, żyto poszukiwane na konsumcję. **Jarosław**: pszenica 170ft. 11 złr., jęczmień 140ft. 6 złr. 20 c., żyto 160ft. 7 złr. 10 c., owies 100ft. 3 złr. 25 c. Ceny spadają, dowóz bardzo słaby.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło koleją lwowsko-czerniowiecką 2.300 sztuk i posłane zostały do Oświęcima. Ztąd wywieziono 300 sztuk. Oprócz tego kolej czerniowiecka dowiozła 1.200 sztuk trzody chlewnej, przeznaczonych do Ostrawy.

Część urzędowa.

Licytacje. Wydział powiatowy w Stanisławowie przyjmuje do dnia 19. czerwca b. r. oferty na dostarczenie potrzeb budowy mostu na Dniestrze pod Haliczem. — Sąd krajowy we Lwowie sprzedaje dnia 16. lipca i 20. sierpnia b. r. część realności pod l. 217¼ we Lwowie; cena 6.568 złr. Sąd powiat. deleg. miejski w Samborze sprzedaje dnia 9. lipca i 13. sierpnia b. r. realność pod l. 267 w Tyrawie Wołoskiej. — Kancelarja dr. Ludwika Gumplowicza sprzedaje d. 20. czerwca, 26. czerwca i 7. lipca b. r. dwie sumy hipoteczne na dobrach Srednia i Machowa na rzecz ś. p. Aleksandra Brzescjańskiego. — Sąd powiat. w Bohorodczanach sprzedaje d. 21. lipca, 3. sierpnia i 17. sierpnia b. r. realność pod l. 320 tamże: cena 170 złr.

Konkursa. Posada notarjusza w Krzeszowicach pod Krakowem. — Posada nauczycielki i pomocnicy przy szkole panieńskiej w Buczaczu; płaca pierwszej 200 złr. i dodatek na pomieszkanie 40 złr.; drugiej 100 złr. i dodatek na pomieszkanie 30 złr., podawać do urzędu gminnego tamże.

Przyjechali do Lwowa d. 7. czerwca. Pp. Botizat Eliasz z Bessarabii, Rulikowski Ludw. z Świtarzowa, Jordan Szcz. z Okna, Kaszewski Tad. z Polski, Granowski Józef z Machnowa, Mysłowski Ant. z Koropca, Zagórski Miecz. z Podgórza, ks. Wittgenstein Eug. z Mnichowa.

Dnia 8. czerwca.

Pp. Kopacsi W. z Wesprima, hr. Dobrzyński Lud. z Brzezawy, br. Kaszowscy Teodor i Henryk z Polski, hr. Starzyński Leop. z Podkamienia, Epstein E. z Warszawy, Polanowski Stan. z Opulska, hr. Łoś Karol z Kulmatycz, Augustynowicz B. z Woszczanic, Barański Karol z Chłopczyc, Dumański Feliks z Hujczy, Kozicki Henryk z Czeremchowa, Stojowski M. z Olchówek, Skólski A. z Werwoliniec, Wróblewski W. z Czortkowa, Pokorny A. z Żółkwi, Anlauf J. z Prus, Bernatowicz H. z Sauoka, Błaszkowski J. z Warszawy, Krzystkiewicz L. z Nienaszowic, Szalajski A. z Rzepinki Biskupiej, Teodorowicz K. z Michalcza.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 9. czerwca

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	57	40
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	63	65
Losy z roku 1860	83	15
Akcje banku nar.	706	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	187	30
Londyn 10 fnt., sterlingów	116	25
Dukaty cesarskie sztuka	5	54
Srebro za 100 zł. w. a.	114	00

Wiedeń 8. czerwca.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
% Metaliki na wal. austr.	54	30	54	50
„ Pożyczka narod.	63	25	63	40
„ Metaliki na m. k.	57	00	57	10
„ Obl. ind. niż. austr.	86	00	86	25
„ „ „ węgierskie	75	50	76	00
„ „ „ chor. i sław.	74	50	75	00
„ „ „ galicyjskie	64	80	65	20
„ „ „ bukowińskie	65	00	65	50
„ „ „ siedmiogr.	69	75	70	25
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	707	00	708	00
„ anglo-austr	132	75	133	00
Zakł. kred. dla h. i przem.	186	90	187	00
Kolei półn. Ferdynanda	1733	00	1777	00
„ Karola Ludwika	197	50	197	75
„ czerniowieckiej	176	00	176	50
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	95	00	95	50
„ „ lw. czern. za 100	76	00	76	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10 letn.	96	60	96	90
w walucie austr. do los.	92	00	92	20
Galic. Zakł. kred. 4%	73	25	73	75
Gal. bank hipoteczny	88	00	89	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	84	50	85	00

Pożyczki loteryjne.

Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	99	50	100	00
Losy poż. z r. 1839 (całe)	159	50	160	50
„ „ „ 1854	77	25	77	75
„ „ „ 1860	91	25	91	50
„ „ „ 1864	84	75	84	90
„ „ srebrnej z r. 1864	69	00	70	00
„ „ z r. 1865	75	50	76	00
„ kredytowe	133	50	134	00
„ ks. Esterhazego	155	00	155	00
„ ks. Salm	35	00	35	00
„ hr. Palfy	26	00	26	50
„ ks. Klary	27	75	28	25
„ hr. St. Genois	24	00	24	50
„ ks. Windischgrätz	18	00	18	50
„ hr. Waldstein	22	00	22	50

Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)

Napoleondory	9	29	9	30
Augsb. 100 złr. nr.	97	50	97	60
Frank. n. M. 100	97	[illegible]	97	[illegible]
Hamburg 100 mark.	86	10	86	20
Londyn 10 fnt.	116	60	116	00
Paryż 100 frank.	46	30	46	30

Paryż 8. czerwca.

Renta 3%	70	60	00	00

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 20. r.
„ „ o g. 8. m. 4. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40 w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. i 5.
„ „ g. 8. 14 m.

Pierwsza BRYNDZA węgierska w najlepszym gatunku funt po 32 ct. w handlu KAROLA BALLABANA przy ulicy Halickiej. 2021 3—3

Podziękowanie.

Składamy niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie za okazane współczucie przy odprowadzeniu zwłok ś. p. Adama Mizerskiego na dniu 8. b. m., wszystkim tym, którzy w tak smutnym dla rodziny obrzędzie szczery wzięli udział, a tem samem i cześć pamięci zgasłego oddali.

We Lwowie dnia 9. czerwca 1868.

Tekla Mizerska, pozostała wdowa.
2085 1—1 *Feliks Mizerski*, syn.

Codziennie świeże
CZEREŚNIE WŁOSKIE
otrzymują i polecają
Markiewicz i Wojczyński
w rynku pod l. 161.

L. 484.

Obwieszczenie.

Stanisławowski Wydział powiatowy rozpisuje niniejszem w skutek upoważnienia Wys. Wydziału krajowego z dnia 30. maja 1868 do l. 4491, na dzień 19. czerwca 1868 o godzinie 10. przedpołudniem rozprawę w sali posiedzeń Rady powiatowej odbyć się mającą, celem zabezpieczenia potrzeb budowy około mostu przez Dniestr pod Haliczem na drodze krajowej Stanisławowsko-Bursztyńskiej, a mianowicie odnowienia tragarzy i niektórych części zwierzchnej konstrukcji połowy szerokości przez całą długość tego mostu.

Cena wywołania 1798 złr. 40½ ct. w. a., wadjum 179 złr. 84 ct.

Bliższe warunki licytacji, plan i kosztorys wraz z rozbiorem cen znajdują się w kancelarji Wydziału powiatowego do przejrzenia przygotowane.

Prócz ustnych przyjmowanemi będą także po prawnie rozpoczęciu ustnej, t. j. po godzinie 10. dnia 19. czerwca 1868. licytacji piśmienne, w wadjum opatrzone oferty, przez [illegible] podpisane, w których oferenci bliższe warunki licytacji wiadomemi są i takowym poddają się. — Piśmienne oferty po ukończeniu ustnej licytacji otwartemi zostaną. 2081 1—3

Wydział powiatowy w Stanisławowie 6. czerwca 1868.

L. 2810.

Obwieszczenie.

W skutek wezwania Wysokiej komisji Nadzorczej z dnia 7. czerwca 1868 do l. 5826, zwołuje się niniejszem **Zgromadzenie ogólne delegatów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego** do stołecznego miasta Lwowa na **dzień 23. czerwca t. r.**, przyczem się wybranych pp. delegatów zawiadamia, że każdy z nich osobne otrzyma zaproszenie, którem się przy wstępie do sali radnej legitymować zechce.

Od Dyrekcji gal. Towarzystwa kredytowego. 2079 1—3

Krasicki, prezes. **K. Tchorznicki**, dyrektor. **Rogoyski**, sekretarz.

Nieprześcignione co do rzetelności, gustu i taniości.

CENNIK najpierwszej i największej
FABRYKI
bielizny płóciennej
BRACI BECK
w Wiedniu, Operngasse, 2.

Koszule męzkie roboty ręcznej ajnowszego kroju, z cienkiego rumburgoskiego płótna po 2 złr., 2 złr. 25 ct., 2.50, 3.25, do 3.50.

z najcieńszego rumburgskiego batystu po złr. 3.75, 4, 4.50, 5, 5.50, 6 do 7.

z najcieńszego angielskiego perkalu po złr. 1.80, 2, 2.25, 2.50, 2.75 do złr. 3.

kolorowe w najlepszym gatunku po złr. 2.50, 2.75 do złr. 3.

KALESONY MĘZKIE z płótna rumburgskiego po złr. 1.50, 1.75, 2, 2.25, 2.50 do złr. 2.75.

Koszule damskie. z płótna rumburgskiego, gustownego kroju, po złr. 2.25, 2.50, 3, 3.50 do 4.

z rumburgskiego batystu, pięknie haftowane, po złr. 4.50, 5, 5.60, 6, do złr. 6.50.

KAFTANIKI NOCNE z najcieńszego perkalu, podług najnowszych krojów paryzkich po złr. 2.25, 2.50, 2.75, 3, 3.50, 4, do złr. 4.50.

MAJTKI DAMSKIE, gładkie po złr. 1.50, 1.75, do złr. 2, pięknie haftowane po złr. 2.25, 2.50, 2.75, do złr. 3.

SURDUCIKI DAMSKIE z najcieńszego perkalu, gładkie po złr. 4, 4.50, 5 do złr. 5,50.
SURDUCIKI DAMSKIE z guwrowanemi wyłogami po złr. 6, 6.50, do złr. 7.
SURDUCIKI HAFTOWANE po złr. 7, 7.50, 8, 8.50, do złr. 9.

CIENKIE RUMBURGSKIE WEBY 50 łokci po złr. 20, 23, 25, do złr. 28.

BELGIJSKIE WEBY BATYSTOWE 50 łokci po złr. 22, 25, 30, 35, 38, do złr. 40.

Konstancejskie weby 40łokciowe sztuka po złr. 12.50, 13.50, 14.50, do złr. 16.

SZLĄZKIE PŁÓTNO DOMOWE sztuka 30 łok. po złr. 6.50, 7.50, 8,50, 9, 9.50 do złr. 10.

NAJCIEŃSZE CHUSTKI do nosa lniane półtuzina po złr. 1,40, 1.80, 2, 2.50, 3, 3.50, do złr. 4.

FRANCUZKIE CHUSTKI batystowe do nosa pół tuzina po złr. 2,50, 3, 3.50, 4, 4.50 do złr. 5.

ZAMOWIENIA z PROWINCYJ z zaręczeniem najpunktualniejszej usługi po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowem wykonują się najrzetelniej.

KOSZULE nieprzylegające jak najlepiej, mogą być odesłane napowrot. O podanie objętości szyi uprasza się. 1651 20—20

Wiadomość dla lekarzy.

SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr FORGET

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne, 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 16 8 41—?

¼ miliona do wygrania
za cenę 4 złr. przy ciągnieniu na dniu 2. lipca 1868. Losów dostać można u
Frydryka Schubutha
we Lwowie w rynku. 2082 1—4

Na podstawie statutów, przez lwowskie c. k. namiestnictwo uchwałą z dnia 7. kwietnia 1868 l. 20157 do wiadomości przyjętych, utworzyło się Towarzystwo prawnicze we Lwowie w celu upowszechnienia umiejętności prawa i nauk społecznych, tak w kierunku teorji jakoteż praktyki.

Zebrane na dniu 2. czerwca walne zgromadzenie założycieli obrało w myśl §. 9. lit. b. statutów prezesem dr. Tomasza Rajskiego, adwokata krajowego, członkami Wydziału pp. Oswalda Bartmańskiego radcę c. k. namiestnictwa, Franciszka Borońskiego radcę c. k. sądu krajowego, Ludwika Popławskiego radcę c. k. sądu krajowego, dr. Emanuela Roińskiego, adwokata krajowego, Kornela Tarnawskiego, radcę c. k. wyższego sądu krajowego i dr. Józafata Zielonackiego profesora prawa rzymskiego przy wszechnicy lwowskiej; zaś zastępcami dr. Egidjusza Białoskórskiego adwokata krajowego, Juliusza Bochyńskiego adjunkta c. k. sądu krajowego, Aleksandra Jasińskiego c. k. notarjusza, Augusta Lewakowskiego adjunkta c. k. sądu krajowego, dr. Karola Malego, adwokata krajowego, i Filipa Zalewskiego radcę c. k. namiestnictwa.

Oraz uchwalono oznaczyć wpisowe dla członków czynnych w ilości 2 złr. w. a., roczną zaś wpłatę w kwocie 6 złr. w. a., co także Wydział nie omieszka podać do wiadomości c. k. namiestnictwa.

Członkiem czynnym Towarzystwa być może każdy, kto przez odbyte studja prawnicze lub przez swoje zajęcie daje rękojmię, iż zdoła brać udział w pracach Towarzystwa (§. 3. statutów) 2083 1—1

Mający chęć przystąpienia do tego Towarzystwa, zechce zasiągnąć bliższej wiadomości w biórze izby adwokatów pod l. 114½ na 4. piętrze przy ulicy Fresnela.

Lwów dnia 6. czerwca 1868.

Z polecenia Wydziału Towarzystwa prawniczego.

Sekretarz *Bochyński*. Prezes *Rajski*.

Oferta szczęście przynosząca.

Gra w losy austrjackie dozwoloną jest przez c. k. rząd austrjacki.
„Błogosławieństwo boskie u Cohna!“
Wielkie losowanie kapitałów,
około 3 millionów.
Początek ciągnienia na d. 12. czerwca b.r.
Tylko 8 złr. w. a., 4 złr., albo 2 złr. w. a.

kosztuje jeden przez **państwo gwarantowany rzeczywisty państwowy los oryginalny** (nie z promesów zakazanych) odemnie rozsyłany, a rozsyła się takowe po przesłaniu **należytości franko w okolice najodleglejsze.**

Ciągnione będą tylko wygrane.
Główne wygrane wynoszą:
250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 2 po **25.000**, 2 po **20.000**, 2 po **15.000**, 2 po **12.500**, 2 po **10.000**, 2 po **7.500**, 2 po **6.250**, 4 po **5.000**, 6 po **3750**, 105 po **2.500**, 5 po **1.250**, 125 po **1000**, 5 po **750**, 155 po **500**, 229 po **250**, 11.450 po **117** itd.

Pieniądze wygrane i urzędowe listy ciągnień rozsyłam po rozstrzygnięciu punktualnie i sekretnie.

Interesentom moim **w samej Austrji** wypłaciłem **najwyższe główne wygrane na 300.00 — 225.000 — 187.500 — 152.500 — 150.000 — 130.000 — 125.000 — 103.000 — 100.000**, a w najnowszych czasach na dniu **14. maja znowu wielki los** na **50.000** talarów. 2050 5—5

Laz. Sams. Cohn. in Hamburg,
Bank u. Wechselgeschäft.

Z powodu opóźnienia i zmiany stylizacji przez odpisującego poprzednie ogłoszenie konkursu, w inseratach *Gazety Narodowej* umieszczonego, rozpisuje się ponownie z przedłużonym terminem

Konkurs

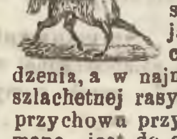
celem obsadzenia posady sekretarza przy Wydziale Rady powiatowej w Pilznie z pensją roczną 600 złr. w. a, i widokiem podwyższenia takowej do 800 złr. w. a.; oraz posada woźnego z pensją roczną 2.0 złr. w. a.

Sekretarz ma posiadać dokładną znajomość przepisów administracyjnych i autonomicznych, niemniej biegłość w rachunkowości kasowej; posiadający prócz tego studja prawnicze będą mieć pierwszeństwo.

Woźny ma umieć czytać i pisać.

Podania, opatrzone stosownemi świadectwami, mają być przesyłane do dnia 20. czerwca b. r. do Wydziału Rady powiatowej w Pilznie. 2080 1—3

Michał Dobrzyński prezes.



Na sprzedaż.

KLACZ wierzchowa, jasnogniadej maści, 9 lat mająca, 15, miary 2", z żrebięciem szlachetnego pochodzenia, a w najnowszym czasie przez ogiera szlachetnej rasy stanowiona, szczególnie do przychowu przydatna, bardzo dobrze utrzymana, jest do sprzedania. **Bliższa wiadomość w domu pod l. 142⅓ ulica Pobrygicka, na podwórzu.** 2077 1—1

L. 464,

Obwieszczenie.

Prezes Stanisławowskiej Rady powiatowej podaje do wiadomości, że w myśl §fu 38 ust. o rep. pow. zwołał czwarte zwyczajne posiedzenie Rady powiatowej, pod l. kons. 201⅓ na dzień 17. czerwca 1868, o godzinie 10. przedpołudniem, i umieścił na porządku dziennym tego zgromadzenia:

1. Sprawozdanie z czynności Wydziału powiatowego;
2. uchwalenie wysokości odkupu za robociznę przy drogach,
3. określenie okręgów, obowiązanych do oczyszczania dróg krajowych w nagłych wypadkach,
4. sprawę drogi krajowej z Manasterzysk do Halicza,
5. sprawę zmian w ustawie gminnej i powiatowej,
6. sprawę zaprowadzenia ksiąg tabularnych dla wszystkich nieruchomości,
7. sprawę kolei żelaznej z Czortkowskiego na Stanisławów, Stryj do Przemyśla,
8. inne sprawy nagłe, które w międzyczasie przez Wydział powiatowy przygotowane lub przez członków Rady powiatowej przedstawione będą. 2058 3—3

Stanisławów dnia 29. maja 1868.

Prezes Rady powiatowej
Skwarczyński.

Licytacja koni

we Lwowie pod kierunkiem Wydziału Towarzystwa gal. ku podniesieniu chowu koni, odbędzie się dnia 19. i 21. czerwca 1868 w hotelu Hofmana każdego dnia o godz. 4 popołudniu.

Uprasza się P. T. hodowców i chcących konkurować do sprzedaży, by się nie opóźniali z przesyłką swych deklaracyj, niezbędnie potrzebnych do aktów kancelarji Towarzystwa, już dlatego, że zastęp wszelkiej kategorji koni kupującym, bądź z zagranicy, bądź krajowcom, co najwięcej może być tylko pożądany. Czas do przesłania deklaracyj oznacza się **do 15. czerwca r. b.**, w którym to terminie zamknięty będzie protokół, w celu podania listy do druku.

W deklaracji winno się mieścić dokładne opisanie konia, mianowicie: **wiek, maść, wzrost**, i o ile to wykazać można, pochodzenie z ojca i matki, następnie za jaką cenę ostatecznie może być koń wywołany i gdzie przed licytacją może być w stajni opatrzony i wypróbowany na żądanie kupującego.

Niedokładne deklaracje nie mogą być wzięte do listy drukowanej. 2073 2—3

Od Wydziału Towarzystwa gal. ku podniesieniu chowu koni.

Zmiana lokalu

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż mój

skład obrazów, papieru

i wszelkich

potrzeb do pisania, rysowania i malowania,

pod firmą:

A. KOZŁOWSKI,

przy placu Marjackim l. 25, z dniem **2. czerwca r. b. do domu Wgo Grabińskiego przy ulicy Halickiej l. 303** przenoszę, i tam również jak w dawnym lokalu, wszelkie w obręb składu wchodzące artykuły utrzymywać będę. Przy tej sposobności dziękując za łaskawe względy, których dotychczas doznawałem, upraszam Szan. Publiczności, aby mnie i nadal niemi zaszczycać raczyła.

Z wszelkiem uszanowaniem
A. Kozłowski.

2044 3—3

Zmiana lokalu

1000krotnie przekonano — nie oszukaństwo!

Odrzućcie

wasze źle chodzące zegarki ścienne, postumentowe itp., wyrzućcie je wszystkie między stare rupiecie żelazne, całego Wiednia bowiem zegarmistrze zatrwożą się napływem nowych

Szwajcarskich zegarów gabinetowych i budzików,
za których najlepszą regulację gwarantujemy!

Zegarek o tarczy	bronzowej pozłacanej	złr. 1.30
„ „ „	emaliow. porcelanowej	„ 1.80
„ „ „	bronz. pozłac. bez budzika	„ 1.90
„ „ „	emaliow. porcelanowej	„ 1.60
„ „ „	bronz. pozłac. bijący	„ 2.80
„ „ „	emaliow. porcel. bijący	„ 3,50
„ „ „	emaliow. porcel. duży	„ 5.20

Ciężarki do zegarków z budzikami po 20 ct., do zegarków bez budzików po 10 ct., do zegarów bijących po 20 ct.

Cuda świata nowoczesnego!! *Lira Orfeuszowa,* najnowszy instrument, zrobiony z drzewa i metalu, na którym każdy bez poprzedniego ćwiczenia się, w przeciągu dwu godzin grać potrafi. Nie potrzeba nawet być muzykalnym. Instrument rzeczony przypominający niebiańską muzykę melodjonów szwajcarskich, od czasu niedawnego wprowadzenia go w życie w Wiedniu, obudza niemałą senzację i kosztuje wedle rozmiaru po złr. 1.50, 2, 2.80, 3.40.

Paryzkie melodjony z korbą, z muzyką organową, nadzwyczaj tanie, wykonujące 4 utwory, po złr. 10, 20. — 6 utworów po złr. 18 50, Jako stosowny podarunek dla dzieci.

En-tout-cas parasolki damskie, najnowsze tego rodzaju po złr. 2,50.

Paryzkie rękawiczki glansowane męzkie para o jednym guziczku lub damskie o 2 guziczkach po 65 ctw. Takież wyszywane po 75 ct.

100 sztuk najcieńszego papieru listowego z wyciśnieniem imienia lub początkowych głosek
100 sztuk najlepszych kopert i
100 sztuk najlepszych pieczątek w formie marków, wszystko razem kosztuje tylko 95 ct., w lepszym zas gatunku 1 złr. 30 ct. Także pojedyncza sprzedaż.

Prawdziwe angielskie mydło Windsor tylko po **25** ct.
Prawdziwe angielskie brzytwy po 90 ct., złr. 1, 1.50.
Najnowsze niezawodne termometry kieszonkowe po 25 ct.

Z własnej fabryki albumy na fotografie pugilaresy, na cygara szabaturki i w ogóle wszelkie towary klejone. Albumy na 25, 30 fotografij po 35, 70, 90 ct. 1 złr. do 5 złr.

Wszystkie wymienione przedmioty rozsyłają się za przekazem pocztowym.

Ilość znajdujących się w BAZARZE rozmaitych francuzkich, angielskich, wiedeńskich towarów galanteryjnych, zbytkowych i zwykłych do użytku, których to przedmiotów CENNIKI franko bezpłatnie rozsyłają się, wynosi przeszło 10.000 sztuk.

Uprasza się o adresowanie do:

Pierwszego paryzkiego Bazaru dla Austrji w Wiedniu
verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51, vis-a-vis der neuen Oper im Palais Todesco. 2078 1—25

Ciągnienie **książęco-brunswickiego gwarantowanego losowania kapitałów** o nie mniejszej jak 1 **milion** 973.475 guld. wygranej, które ma także wygrane po guldenów 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 17.500, 14.000 itd, — zaczyna się dnia ***11. czerwca b. r.***: puszczam zaś całe losy tej loterji po 7 złr., półlosy po 3 złr. 50 ct., jedną czwartą losu po 1 złr. 75 ct. banknotami. Upraszam losów nie trzymać za jedno z promesami, albowiem każdy otrzyma **los oryginalny** przez **państwo** wystawiony własną ręką, który to los mieć będzie zupełne prawo do wszystkich ciągnień państwowych; dla tej to przyczyny i podczas trwania ciągnień wszystkich pięciu klas, żadna strata nastąpić nie może, a gdyby azyjkolwiek los podtenczas nie pojawił się, tedy zobowiązuje się nawet sumą złr. 21 po odebraniu **losu napowrót**, takowy całkowicie wynagrodzić.

Urzędowy plan dodaje się bezpłatnie do każdego zamówienia, również odesłane będą listy ciągnień po każdem ukończonem ciągnieniu niezwłocznie, a wygrane wypłacę gotówką zaraz, jakoteż wszystkie domy bankierskie. Zechce zatem każdy udawać się z zupełnem zaufaniem do postanowionej przez rząd głównej kolektury

Samuel Goldschmidt,
1913 14—14 **Bank- & Wechselgeschäft, Dongesgasse 14, in Frankfurt a/M**

N. B. Upraszam o frankowanie wysyłanych listów i pieniędzy.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Filia c. k. uprz. austr. Towarzystwa zastawniczego
we Lwowie
podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej **z dniem 15. maja b. r.** zapadłe zastawy, to jest:

kosztowności i inne towary

w dniach 15. i 16. czerwca b. r. w lokalu tegoż Towarzystwa, przy ulicy Długiej Nr. 39, w drodze publicznej licytacji za gotową zapłatę sprzedawane będą. 2074 2—3

HANDEL

J. S. Jürgensa

we Lwowie
otrzymał wielki wybór
obić francuzkich i angielskich,

również jak dawniej zawiera skład wyrobów z pierwszych fabryk: jako to Sieburgera z Pragi, Spoerlina i Zimmermana z Wiednia, po cenach stałych fabrycznych, t. j. od 20 ct. stopniowo do 5 złr. za jeden zwój.

Wszelkie pozłacane lub imitacje drzewa naturalnego przedstawiające sztukaterje do ozdób sufitowych, sprzedają się po najmierniejszych cenach; znajduje się także znaczny wybór storów do okien, po cenie 1 złr. 50 ct. i wyżej.

Zamówienia listowne wykonują się jak najstaranniej i w jak najkrótszym czasie. 2036 3—12

Nowo założona

DRUKARNIA DZIENNIKA LWOWSKIEGO

otworzona na dniu 17. maja przy placu Katedralnym w domu p. Sara pod l. 29/30 m. na I. piętrze, **zaopatrzona w wielki wybór najnowszych czcionek**, w prasę pospieszną i ręczną, **przyjmuje do wykonania wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia robót drukarskich**, jako to: druk dzieł, dzienników, broszur, formularzy, okólników, wykazów i tabel gospodarskich, kartek pogrzebowych, cenników potraw i t. p.

po cenach najumiarkowańszych.

Zakład ten przyjmuje oraz wszelkie zamówienia na roboty drzeworytnicze i litografie. 2016 3—3

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.